

Bez makijażu

Jak z małych wyjazdów w bliską okolicę sklecić całkiem dużą przygodę

O tym, jak na wakacjach odkryć to, co nieoczywiste, ale całkiem bliskie, i o tym, co na turystycznej mapie kraju wyróżnia właśnie nasz region, mówi **AGNIESZKA KOWALKOWSKA**, dyrektorka biura Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Turystycznej.

Dorota Witt

d.witt@expressmedia.pl

Niemal połowa turystów w Kujawsko-Pomorskiem to mieszkańcy naszego województwa. To dlatego, że ciągle jeszcze nie poznaliśmy swojego regionu?

Dla większości województwa te statystyki są podobne i to właśnie odstępstwo od tej normy mogłoby świadczyć, że coś z turystyką w regionie, a może z jej promocją, jest nie tak. To naturalne, że wiele osób zwiedza to, co bliskie, nawet po kilka razy. Popularne są wyjazdy z dziećmi, a do tego dobrze nadaje się choćby sąsiednie miasto. To nie znaczy oczywiście, że nad statystyką nie można popracować, jeszcze skuteczniej zachęcając mieszkańców województwa do podróżowania po regionie. I to już się dzieje. Bardzo ciekawą i ważną społecznie inicjatywę podjęli właściciele gospodarstw agroturystycznych z Borów Tucholskich, którzy uzyskali umiejętności i kompetencje do prowadzenia gospodarstw opiekuńczych. Mogą gościć rodziny, których członkowie potrzebują całodobowej opieki, na przykład z powodu niepełnosprawności czy podeszłego wieku (gospodarze uczestniczyli w rozbudowanym szkoleniu na ten temat organizowanym przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Minikowie). Najbliższym, którzy nieustannie zajmują się taką osobą, wyjątkowo należy się spokojny urlop, kiedy nie trzeba zastanawiać się, czy babci jest dobrze z zatrudnioną

pielęgniarką lub w jakimś domu opieki. Rodzina zwiedza okolicę, a seniorka relaksuje się w cieniu gruszy, mając zapewnioną fachową opiekę. Gdy to możliwe - zwiedzają razem. To unikat w skali kraju.

Co jeszcze wyróżnia nasz region na turystycznej mapie Polski?

Województwa kujawsko-pomorskiego trzeba doświadczyć, dotknąć, posmakować, poczuć, by dobrze poznać jego walory. Jasne, mamy oczywiście, dobrze rozpoznawalne atrakcje, ale wielu z nas ma ochotę na podróż w nieznane. Jeśli otworzymy się na wszystkie małe atrakcje, jakie nas otaczają i mogą łączyć się w przeróżnych konfiguracjach, nawet te bardzo bliskie wyjazdy okażą się zupełnie nową, inspirującą przygodą. Zadaniem na dziś Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Turystycznej jest wykreślenie wszystkich tych „małych” atrakcji i przygotowanie produktu sieciowego - „mapy”,



AGNIESZKA KOWALKOWSKA - Województwa kujawsko-pomorskiego trzeba doświadczyć, dotknąć, posmakować, poczuć, by dobrze poznać jego walory.

dzięki której turysta będzie miał podane informacje na tacy, w jednym miejscu, nie tracąc czasu na szukanie. W Dąbrowie Chełmińskiej, kilkanaście kilometrów od Bydgoszczy, pani Beata Tomaszewska wypieka naturalny chleb. Zajrzenie do pieca chlebowego nie musi być jednak samodzielnym motywem wakacyjnej podróży. Ale może bardzo zainteresuje dzieci turysty, który wybierze się do pobliskiego Gzina, by poznać historię znalezionej tu skarbu. Można sobie też wyobrazić, że żonie wspomniane-

go turysty będzie zależało na poznaniu tajników tutejszej kuchni. KPOT tworzy markę turystyczną regionu w myśl idei „Konstelacje dobrych miejsc”. Spotykamy się w kolejnych gminach z ludźmi, którzy mają coś do zaproponowania turystom, by o tych atrakcjach mówić szerzej i głośniejsze - i zachęcać do oferowania usług w pakiecie.

„Pokazałam panu, jak się piecze dobry chleb, a jeśli pojedzie pan 5 km dalej, posmakuje pan wyjątkowego, domowego sera” - na tym to ma polegać?

Tak, ale informacje o wszystkich atrakcjach muszą być zebrane w jednym miejscu i łatwo dostępne. Podobny mechanizm może zadziałać choćby na terenie powiatu świeckiego. Z zamku krzyżackiego w Świeciu rozpościera się widok na Dolinę Dolnej Wisły. Stamtąd można łatwo dojechać do pobliskiego Grucza, a stąd do Winnicy przy Talerzyku. Nieopodal jest gospodarstwo, szczycące się licznymi odmianami pomidorów, nieco dalej znajduje się blisko stuletni sad,

którego gospodarze odtwarzają stare, polskie gatunki jabłoni. Na trasie można też posmakować lokalnego sera z czarnuszką czy krówek ze śmietanki i wyjątkowych pierników w Chacie Nadwiślańskiej z 1801 roku (w Luszkowie). Przy okazji to świetna trasa na rowerowy wypad. A jeśli podróżujemy z dziećmi, frajdę sprawi im wizyta w Pałacu w Polednie, na styku Doliny Dolnej Wisły i Borów Tucholskich - otwarty tam wystawę przyrodniczą, na której można zobaczyć zwierzęta z pięciu kontynentów. Państwo Medeńscy zbierali eksponaty 20 lat... Na zakończenie nasi podróżnicy dowiedzą się, że 20 km dalej jest wioska chlebowa, jeszcze dalej miodowa, kwiatowa, górnicza, ptasia... Ubaw na trzy dni! Podobnie na Pałukach: dzieci zachwyci kolejką wąskotorową, w Biskupinie, tata weźmie udział w warsztatach tkackich czy kowalskich, a mama pozna historię osady. Te konstelacje, nagromadzenie małych atrakcji w bliskiej odległości, to zdecydowanie nasz atut i na tym warto budować turystyczną markę województwa.

Kto podróżuje po naszym regionie?

Najczęściej rodziny z dziećmi i właśnie atrakcji dla nich mamy całkiem sporo. Znajdą się nawet takie dla rodzin o różnicowanych upodobaniach co do wypoczynku. W Borach Tucholskich i na Pojezierzu Brodnickim są trasy, gdzie ścieżki rowerowe i spływy kajakowe biegą równolegle. Mama z synem na rowerach, tata z córką wiosłują. Kto będzie pierwszy? To także rzadkość w skali kraju.

Z jakim wrażeniem wyjeżdżają od nas turyści?

Esencją marki naszego województwa są skojarzenia i emocje określone przez ekspertów z firmy Best Place Institut - Europejski Instytut Marketingu Miejsc, jako: „Spokój. Impuls. Moc”. To działa. Gospodarz agroturystyki jeśli chce, by gość jego dom zapamiętał i zechciał do niego wrócić lub polecić znajomym, musi go czymś zainspirować, by ten miał o czym myśleć jeszcze długo po wakacjach. Impulsem może być wyjątkowa historia miejsca, spotkanie z człowiekiem, który ma unikatową kolekcję, organizuje warsztaty, np. z rzeźbienia w sianie. Chodzi o to, by turysta nie tylko wypoczął, ale wyjechał od nas z jakąś wartością dodaną. ©

Turystyka

Miasta otwarte na gości

Coraz więcej osób szuka na odpoczynek zacisznych miejsc z dala od głównych szlaków turystycznych, jednak to ciągle większe miejscowości regionu są przez turystów najbardziej rozpoznawane. - Bydgoszcz to miasto zrównoważonego rozwoju, przestrzenne, zwrócone ku rzece, które otwiera się na turystów, duże zainteresowanie wzbudza szlak TeH2O - Szlak Wody, Przemysłu i Rzemiosła - mówi Agnieszka Kowalkowska, dyrektorka KPOT. - Toruń, choć ciągle szuka coś nowego dla zwiedzających, stawia się też na to, by być bazą, z której turyści ruszają na podbój regionu - wieczór i noc spędzają w mieście, a w ciągu dnia poznają okolice. To właśnie powinno cechować miasto doświadczone, okrzepłe w turystyce.

Warto wiedzieć



Kujawsko-pomorska wieś zaprasza

Dolina Noteci to wymarzone miejsce dla ptasich podglądaczy. Birdwatching to modne, ale wymagające cierpliwości zajęcie. Nad Notecą najlepiej wybrać się wiosną lub jesienią, kiedy niebo zmienia się w ptasią autostradę - korytarz dla wędrujących tędy gęsi i żurawi. „Na krawędzi Doliny Noteci” to z kolei specjalna ekologiczna trasa w Minikowie. By ułatwić dostęp do osobliwości natury, przygotowano schody na stromej skarpie wąwozu i ławeczki w punkcie widokowym. W położonym pod Bydgoszczą Gzinie można zaś nauczyć się m.in. jak drzeć pierze, ale wciąż brzmia tu echa odległej lużyckiej przeszłości. Gzina ma naukowe dowody na swą niechlubną historię. W obrębie osady znaleziono ponad 60 jam ze szczątkami ofiar kanibalistycznych praktyk.

DW



Teczka osobowa Agnieszka Kowalkowska

● Jest szefową bydgoskiego biura Kujawsko-Pomorskiej Organizacji Turystycznej. Interesuje się marketingiem miejsc. Do ostatnich zawodowych sukcesów zalicza wprowadzenie w życie idei „Konstelacji dobrych miejsc”, czyli konsekwentne integrowanie ludzi i podejmowanie

działań, by turystyka mogła się rozwijać.

Na co dzień najlepiej czuje się w Bydgoszczy. W regionie ma wiele ulubionych miejsc, ale - jak podkreśla - sentyment szczególnie czuje do Chełmna, z którym była związana od dzieciństwa. Uwielbia wracać do Florencji, do Toskanii. Poza tym - kocha wieś. Prostą, autentyczną, z polami, łąkami i lasem. Tam czuje się wolna.